Nr. 205 (582). Warszawa, Poniedziałek 2 Czerwca 1919 roku. Rok XXV

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—
Na prowincji „ „ 6.—
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.
Numer pojedyńczy 20 fen.

Z za kulis bolszewizmu.

Leży przed nami książka bardzo ciekawa, „sensacyjna". Jest to zbiór dokumentów — nie mniej jak 70-ciu — wydanych przez amerykański „Komitet informacji publicznej", celem zdemaskowania bolszewików. Niemieckie wydanie tych dokumentów nosi tytuł „Die deutsch-bolschewistische Verschwörung" **(Sprzysiężenie niemiecko - bolszewickie)** i wyszło w Bernie szwajcarskim w r. b.

Dokumenty te zebrał niejaki Edgar Sisson, który z ramienia wyżej wymienionego komitetu przebywał w Petersburgu zimą 1917 — 1918 r. Większość pomieszczonych w książce dokumentów — 53 — Sisson wydobył z biur i archiwów bolszewickich, posiada oryginały dokumentów lub też odbitki fotograficzne. Jest to więc materjał pierwszorzędnej wartości.

Ale przedewszystkiem nasuwa się pytanie, czy dokumenty te są prawdziwe, czy sfałszowane. Przecież w toku tej wojny tyle fabrykowano dokumentów celem pohańbienia przeciwników, że ostrożność bardzo skrupulatna jest tu na miejscu. Szczególnie, jeżeli chodzi o bolszewików, łatwo przypuścić, że w walce z nimi nie pomijano broni fałszowania dokumentów. Zbierający materjały mógł sam być wprowadzony w błąd przez swoich agentów, którzy mogli mu podsuwać dokumenty podrobione, bo niewątpliwie za usługi swoje brali grube pieniądze.

Sprawą prawdziwości dokumentów Sissona zajmowała się się osobna komisja, złożona z trzech uczonych amerykańskich z ramienia „Narodowego Departamentu badań historycznych". Komisja ta po starannem badaniu doszła do wniosku, że niema żadnych oznak, któreby wskazywały fałszerstwo.

Istotnie naogół dokumenty te czynią wrażenie prawdziwych. Nieprawdopodobną rzeczą byłoby sfałszowanie tylu dokumentów. Zresztą treść dokumentów, zestawiona z polityką bolszewików, świadczy na ich korzyść. Coprawda, niektóre dokumenty budzą wątpliwości — być może, że ten i ów dokument został przez niesumiennego agenta podrobiony. Budzi np. wątpliwości dokument Nr. 8, list niemieckiego Banku Rzeszy z 2-go stycznia 1918 r. o przekazaniu ze Sztokholmu 50 miljonów rubli złotem do rozporządzenia Rady komisarzy. Przecież już wówczas bolszewicy rozporządzali miljardem złota w Banku państwa, a z drugiej strony Niemcy nie tak skorzy byli do dawania swego złota. Naogół jednak dokumenty nie budzą takich wątpliwości.

Cóż z nich wynika? Oto fakt, że bolszewicy znajdowali się w faktycznym sojuszu z cesarskim rządem niemieckim, albo — żeby być zupełnie ścisłym — **nietylko zależni byli od władz niemieckich, lecz współdziałali z niemi dobrowolnie.**

W świetle tych dokumentów zdaje się niewątpliwem, że bolszewicy podczas wojny, zanim doszli do władzy, **otrzymywali pieniądze na agitację od rządu niemieckiego.** Pośrednikami w tych sprawach byli Parvus i Fürstenberg w Sztokholmie i Kopenhadze. Scheidemann, sądząc z dokumentu Nr. 67, też maczał ręce w tej sprawie.

Następnie z dokumentów tych wynikałoby, że bolszewicy, przygotowując się do powstania celem objęcia władzy, porozumiewali się z przedstawicielami niemieckiego wielkiego sztabu generalnego co do przyszłych wzajemnych stosunków.

Natychmiast po przewrocie sztab generalny deleguje z Finlandji oficerów niemieckich do Petersburga, celem utworzenia tam sekcji informacyjnej. Do Petersburga przybywają wywiadowcy niemieccy, którzy „na podstawie umowy z pp. Leninem, Trockim i Zinowjewem mają śledzić obce poselstwa i misje wojskowe, tudzież ruch kontrrewolucyjny, obejmą też robotę wywiadowczą na frontach wewnętrznych". (Dokument Nr. 5).

Następnie niemiecki sztab generalny wysyła 8 oficerów, jako doradców wojskowych, oficerowie ci mają utworzyć kadrę z najodpowiedniejszych oficerów niemieckich znajdujących się w niewoli (Dok. Nr. 6).

Zresztą, jeśli mamy wierzyć dok. Nr. 5, generalny sztab niemiecki wyznaczył również doradców do innych działów: do ministerjum spraw zagranicznych von Schoenemana i do ministerjum skarbu von Tolla.

Dokument Nr. 7 z 12 stycznia 1918 r. zawiera nazwiska działaczy bolszewickich, których generalny sztab niemiecki życzył sobie widzieć w centralnym Komitecie wykonawczym Rad delegatów.

Dokumenty p. Sissona są to przeważnie listy niemieckiego biura wywiadowczego do komisarzy ludowych rosyjskich. Ujawniają one zażyłe i przyjazne stosunki między wywiadowcami niemieckimi a rosyjskimi na tle wspólnej działalności, skierowanej przeciwko Ententcie. Dokument Nr. 18 z 20 grudnia 1917 r. (tym razem od „rosyjskiego oddziału niemieckiego sztabu generalnego") zawiera prośbę o przyśpieszenie wysłania agitatorów do obozów jeńców rosyjskich w Niemczech celem wybrania odpowiednich ludzi dla agitacji w wojsku angielskiem i francuskiem. List Kalmanowicza, szefa rosyjskiej „kontrrazwiedki", do Rady komisarzy ludowych (dok. Nr. 20) informuje, że głównodowodzący niemiecki zażądał od Krilenki przysłania 10 „pewnych" oficerów rosyjskich celem prowadzenia agitacji pokojowej w obozach jeńców. W dok. Nr. 29 z 9-go marca 1918 r. niemieckie biuro wywiadowcze komunikuje nazwiska swoich agentów, którym polecono „śledzić, ewentualnie **napaść**" na oficerów japońskich, amerykańskich i rosyjskich, którzy mają dowodzić korpusem ekspedycyjnym we Wschodniej Syberji.

Ważnym działem w zadaniach niemieckiego biura wywiadowczego było śledzenie koalicyjnych poselstw i misyj wojskowych w Petersburgu. W dok. Nr. 25 z 17 grudnia 1917 r. niemieckie biuro wywiadowcze zawiadamia ros. komisarza spraw zewnętrznych o agentach niemieckich i rosyjskich, którzy dozorują poselstwa **„sprzymierzonych z Rosją narodów".** Użycie w liście tego właśnie wyrażenia brzmi jak ironja, ale znakomicie charakteryzuje całą paradoksalność sytuacji: wówczas bowiem rzeczywiście istniał jeszcze formalnie sojusz między Rosją a państwami zachodniemi — a jednocześnie rząd rosyjski wraz z Niemcami śledził przedstawicieli koalicji.

Na śledzeniu nie kończyło się. Dokument Nr. 26 z 23-go lutego 1918 r. daje tego charakterystyczny dowód. Jest to list szefa niemieckiego biura wywiadowczego do komisarza ludowego spraw zagranicznych. Brzmi on jak następuje: „Na podstawie mojej osobistej rozmowy z przewodniczącym Rady komisarzy ludowych postanowiono odwlec wyjazd z Petersburga poselstwa włoskiego i, o ile to możliwe, zrewidować bagaż poselstwa. Uważam za swój obowiązek podać to Panu do wiadomości".

Istotnie nazajutrz komisarz do walki z kontrrewolucją i pogromami Mitopowicz, zawiadamia komisarza ludowego do spraw zagranicznych (dok. Nr. 27), że agenci Majerow, Imienickij i Urow zrewidowali na ulicy posła włoskiego, ale dokumentów, o które chodziło, nie znaleziono. W kilka dni później, jak dodaje Sisson, zrewidowano pociąg poselstwa włoskiego.

Gorzej było z posłem rumuńskim Diamandim. Jak wiadomo, został on aresztowany w Petersburgu na rozkaz telegraficzny Trockiego, wysłany z Brześcia Litewskiego. Oświetla tę sprawę list Joffego do Rady komisarzy ludowych z 31 grudnia 1917 r. (data według starego stylu, jak i poprzednie). Generał Hoffman zakomunikował delegacji rosyjskiej w imieniu Niemców i Austrjaków życzenie, by Rosja skłoniła Rumunję do rozejmu i zawarcia pokoju. Opór Rumunji — mówił Hoffman — psuje doskonałe wrażenie, wywołane rosyjskiemi propozycjami pokojowemi. Kozacy, niektóre pułki ukraińskie i armja kaukaska mogą być przeciwko pokojowi, a w takim razie niewątpliwie przyłączą się do nich wojska rumuńskie, co odpowiadałoby planom Aleksiejewa i Kaledina. Niemieckiej i austrjackiej delegacji bardzo chodzi o to, żeby na całym froncie rosyjskim przyjęło rozejm i zawarto pokój. Dlatego też trzeba wywrzeć nacisk na Rumunję. Gdy tow. Trocki — czytamy w liście — oświadczył, że Rada nie ma żadnych środków oddziałania na sztab rumuński, gen. Hoffman podniósł konieczność i możliwość wysłania zaufanych agentów do armji rumuńskiej, aresztowania misji rumuńskiej w Petersburgu i poczynienia zarządzeń celem usunięcia (Unterdrückung) króla rumuńskiego, oraz władz naczelnych armji rumuńskiej.

Istotnie Diamandiego aresztowano. W tym samym czasie — dodaje Sisson — rząd bolszewicki nałożył sekwestr na złoto rumuńskie, znajdujące się na przechowaniu w skarbcu moskiewskim.

Współdziałanie i porozumienie istniało również co do wojsk polskich, tworzących się w Rosji. List „kontrrazwiedki", wysłany 25-go stycznia 1917 r. do komisji walki z kontrrewolucją, powiadamia nas, że na żądanie niemieckich doradców postanowiono na fronty wewnętrzne wysłać agentów „z niezbędnemi pełnomocnictwami do **porachowania** się z poszczególnymi kontrrewolucjonistami". Między innemi do I-go polskiego korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego (w wyd. niemieckiem przekręcono na „Menitzky") miano wysłać: Dembickiego, Stekusa, Zimitisa i Gismana (dok. nr. 39). W dok. Nr. 40 z 19 go stycznia 1918 r. „kontrrazwiedka" donosi, że gen. Aleksiejew porozumiewa się listownie z oficerami Legjonów polskich, że wiadomość tę zakomunikował agentom austrjackim polski bolszewik Żuk (w tekście niemieckim: Zhuk), który odgrywał ważną rolę w Rostowie podczas walk listopadowych i grudniowych. (Z dok. Nr. 49 z 4 grudnia 1917 r. wynika, że Żuk był agentem niemieckiego biura wywiadowczego, oprócz niego w spisie wymienieni są następujący agenci niemieccy „rosyjskiego pochodzenia": Sacharow, oficer pierwszego pułku rezerwy piechoty, adjutant Ter-Arytiunniantz, Zanko, Jarczuk, Gołowin, Iliński, Czerniawski, pułkownik Postnikow, Schneier i marynarze Truszin i Gawriłow).

16 stycznia — mówi dalej dokument Nr. 40 — w kwaterze głównej odbyła się narada z udziałem majora v. Boehlke z petersburskiego biura niemieckiego oddziału wywiadowczego. Na naradzie tej powzięto szereg uchwał przeciwko wojskom polskim, „idących aż do masowego rozstrzelania", jak mówi komunikat. Między innemi polecono aresztować Dowbora-Muśnickiego i polskich oficerów kontrrewolucyjnych, śledzić — w porozumieniu z niemieckiem biurem wywiadowczem instytucje polskie, oraz poszczególne osobistości, jak Lednickiego i członków b. Komisji likwidacyjnej Władysława Grabskiego, Bolesława Jełowieckiego i in.

Sprawie tej poświęcone są również dwa następne dokumenty z 28-go stycznia, w których mowa jest o agitacji wewnątrz tych wojsk przeciwko dowództwu. Ciekawy jest następujący ustęp: „22-go stycznia odbyła się konferencja w komisarjacie spraw wojskowych, w której brali udział tow. tow. Podwojski, Kiedrow, Boreckow, Dybienko i Kowalski. Komisarz do spraw marynarki zawiadomił, że marynarze Truszin (w dok. Nr. 49 wymieniony, jako agent niemiecki), Markin, Penkaitis i Schultz żądają rozpuszczenia polskich wojsk, w przeciwnym razie grożą napadem na polskich legjonistów w Petersburgu. Głównodowodzący zwrócił uwagę, że dobrzeby było skierować zaciekłość marynarzy przeciwko polskim oddziałom kontrrewolucyjnym na froncie".

Współdziałanie to z Niemcami skierowane było nietylko przeciwko koalicji i kontrrewolucjonistom, ale nawet przeciwko pewnym osobistościom, które stanęły po stronie bolszewików, o ile były podejrzane w oczach Niemców. Tworzyła się w ten sposób konspiracja w konspiracji. Oto co mówi dokument Nr. 12 — list niemieckiego biura wywiadowczego do przewodniczącego Rady komisarzy ludowych (z 25-go lutego 1918 r.): „Po naradzie z komisarzem ludowym p. Trockim, mam zaszczyt prosić o terminowe zawiadomienie kierowników „kontrrazwiedki" przy głównej kwaterze, komisarzy Fejerabenda i Kalmanowicza, aby pracowali jak dawniej całkowicie niezależni i w tajemnicy przed oficjlnym sztabem głównej kwatery i generalnym sztabem w Petersburgu, w szczególności zaś przed gen. Bończ-Brujewiczem i „kontrrazwiedką" północnego frontu, znosząc się jedynie z komisarzem ludowym chorążym Krylenką".

Gen. Boncz-Brujewicz wogóle był podejrzany w oczach Niemców. Świadczy o tem zdumiewający dokument Nr. 32, list z 6-go lutego 1918 r. niemieckiego biura wywiadowczego do komisarza spraw zagranicznych — w którym to liście żąda się wydania paszportu rosyjskiego dla poddanego tureckiego Missirowa, **celem śledzenia działalności generała Bończ-Brujewicza.** Przyczem list powołuje się na rozmowę w tej sprawie między gen. Hoffmanem a Trockim i Joffem!

Ale jeszcze bardziej zdumiewające są dokumenty, w których niemiecki sztab generalny narzuca rządowi bolszewickiemu swą wolę i to w nader oryginalny sposób. Tak np. w dokumencie Nr. 30 szef oddziału rosyjskiego przy niemieckim sztabie generalnym (26 lutego 1918 r.) żąda od Lenina wiadomości o oddziałach, posłanych do Pskowa **(celem obrony przed Niemcami!)** i domaga się zarządzeń „wobec zgubnych następstw, które są możliwe, jeżeli niektóre z tych oddziałów będą dalej prowadziły patrjotyczną propagandę i agitację przeciwko niemieckiej armji". W dok. Nr. 31 z 27 lutego szef niemieckiego biura wywiadowczego sucho oświadcza, że żądaniem jest niemieckiego sztabu generalnego, aby zamiast gen. Boncz-Brujewicza głównodowodzącym mianowano gen. Parskiego. „Działalność jego (B.-B.) nie cieszy się sympatją niemieckiego naczelnego dowództwa. Teraz zaś, po zamachach na życie i mienia niem. właścicieli ziemskich w Estonji i Liwonji, co, według naszych wiadomości, stało się za wiedzą gen. Boncz-Brujewicza i nacjonalistycznej jego działalności w Orle, pozostawanie gen. na jego stanowisku jest niepożądane"...

Tak samo charakterystyczne są rozkazy, przesyłane z niemieckiego sztabu generalnego, aby rząd bolszewicki zaniechał wszelkiej swojej agitacji na Ukrainie, w Estonji i Liwonji, oraz w Finlandji. Tak np. 26 lutego niemiecki sztab generalny przypomina Radzie komisarzy ludowych, że „wycofanie i rozbrojenie rosyjskich czerwono-gwardzistów z Finlandji ma rozpocząć się natychmiast. Niemcy żądają wystawienia rosyjskiego paszportu swemu ajentowi Walterowi Nevalainen i wysłania go do Finlandji, aby tam przeciwdziałał naczelnikowi fińskiej czerwonej gwardji Yarvo Haapalainen, który ma wielki wpływ na towarzyszy rosyjskich (dok. Nr. 43)... Dopisek na dokumencie świadczy, że rząd bolszewicki rozkaz wykonał. Zdrada rewolucji socjalistycznej w Finlandji, która wybuchła pod wpływem i przy współdziałaniu bolszewików, jest jedną z najhaniebniejszych kart w dziejach bolszewików rosyjskich.

Przytoczymy jeszcze następujący paradoksalny dokument (Nr. 13 z 25 lutego 1918 r.): „Według doniesień naszych tajnych agentów, w oddziałach, działających przeciwko wojskom niemieckim i przeciwko korpusowi austro-ukraińskiemu, zauważa się propaganda powstania narodowego i walki z Niemcami oraz ich sojusznikami — Ukraińcami. Proszę zawiadomić, co rząd przedsięwziął dla stłumienia tej szkodliwej agitacji". A więc w oddziałach rosyjskich, działających przeciwko Niemcom i Austrjakom na froncie ukraińskim, rząd rosyjski ma tłumić agitację przeciwko Niemcom, Austrjakom i Ukraińcom!!

***

Na tem kończymy, chociaż książka zawiera niejeden jeszcze ciekawy i znamienny dokument. Cóż się okazuje w świetle tych

dokumentów? Nietylko **haniebne poniżenie balszewików, spełniających najbrutalniejsze rozkazy imperjalistów niemieckich.** Do skonstatowania tego nie potrzeba było tajnych dokumentów Sissona, to było i tak znane i niewątpliwe. Ale z dokumentów tych wynika, że oblszewicy nie tylko poddawali się imperjalistom niemieckim, ale i **współdziałali z nimi.** Bolszewicy stale temu zaprzeczali, lecz nie ulega wątpliwości, że tak było. Przedewszystkiem bolszewicy, otoczeni ze wszech stron wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, pragnęli wzmocnić za wszelką ceną swą pozycję. Do tego potrzebna była im pomoc Niemców, wzajemna wymiana usług. Następnie bolszewicy za wszelką cenę chcieli zawrzeć pokój — pragnęli więc usługami i współdziałaniem dobrze dla siebie Niemców usposobić.

Nie byli oni tylko ofiarą niemieckiego imperjalizmu, jak starali się tłómaczyć, ale **pomocnikami** tego imperjalizmu w walce z koalicją i w walce domowej wewnątrz Rosji.

Na marginesie.

Było już dobrze po północy, gdy energiczne kołatanie do drzwi obudziło mię ze snu. Zerwałem się na równe nogi i pobiegłem otwierać.

— Telegram! — wołał jakiś tubalny głos.

— Aha, pomyślałem sobie, będzie znowu przeprowadzka i rządowy wikt.

Na szczęście, obawy moje okazały się płonne. Był to naprawdę telegram. Wysłany był z Wilna i opiewał: „Ciotka Klementyna umarła, przyjeżdżaj, czekamy z pogrzebem“.

Odetchnąłem z uczuciem ulgi. Nie dlatego, uchowaj Boże, żebym miał się cieszyć, że straciłem jedyną stryjeczną ciotkę, lecz na myśl, że resztę nocy będę mógł spędzić na własnem posłaniu.

Długo w noc rozmyślałem: wyjechać, czy nie wyjechać. Przeciwko wyjazdowi przemawiała racja pewnego posła, stale jeżdżącego pomiędzy Warszawą i Poznaniem, który orzekł: „Pocóż obecnie ludzie mają szwendać się po świecie?“ Z drugiej strony, za wyjazdem przemawiała nadzieja, że może po bezdzietnej ciotce przylepi mi się co ze spadku, aczkolwiek nie zaliczam się do patrjotów endeckich, posiadających, wedle zapewnienia „Gazety Warszawskiej“, klej w rękach.

Ze wstydem przyznaję, że ten realny wzgląd zwyciężył i rano obudziłem się z mocnem postanowieniem wyjazdu do Wilna na pogrzeb.

Lecz postanowienie i wykonanie są to dwie zgoła odrębne rzeczy. O, jakże chętnie zgodzą się z tem obecnie wszyscy ci, którzy swego czasu głosowali za poborem sześciu roczników rekruta!

W pożyczonym surducie i wynajętym cylindrze znalazłem się rano na dworcu. Tu zaś dowiedziałem się, że chcąc wyjechać na kresy wschodnie, należy uprzednio zaopatrzyć się w przepustkę.

W takich razach zwykłem zwracać się do rządcy domu, jako do osoby w tego rodzaju sprawach kompetentnej. Tak też i tym razem postąpiłem. Rządca skierował mnie do dzielnicowego. Dzielnicowy — do komisarjatu. Komisarjat — do ratusza. Ratusz — do prezydjum policji. Prezydjum policji — do żandarmerji polowej. Żandarmerja polowa — do urzędu dla spraw kresów wschodnich.

Od tego dnia, t. j. od dnia otrzymania zawiadomienia o śmierci ciotki Klementyny, upływa już piąty tydzień. Przez cały ten czas dzień w dzień, z wyjątkiem niedziel i świąt, regularnie odwiedzam wszystkie wyżej wymienione osoby i urzędy, a przepustki jeszcze nie mam. Przez ten czas straciłem zajęcie, apetyt i 20 funtów wagi; trzy razy dałem się już fotografować z profilu i en face; sto kilkadziesiąt marek wydałem na podania i marki stemplowe; zostawiłem gdzieś parasol, zamieniłem gdzieś kapelusz, a w tramwaju wyciągnięto mi z kieszeni pugilares z pieniędzmi.

Wczoraj w jednym z urzędów na zapytanie moje, czy mogę mieć nadzieję, że otrzymam kiedyś przepustkę, referent odpowiedział, że „ma czas“; sekretarz natomiast odpowiedział, że nie ma czasu, co w rezultacie na jedno wyszło. Ulitował się nademną trzeci urzędnik i objaśnił, że skoro tylko dostarczę kopji aktu zejścia nieboszczki ciotki, natychmiast otrzymam przepustkę i będę mógł wyjechać do Wilna na pogrzeb.

Uściskałem poczciwe urzędniczysko. Nareszcie wstąpiła we mnie otucha i liczę, że jak dalej wszystko gładko pójdzie i nie zajdą nowe, narazie jeszcze nieprzewidziane przeszkody, to może zdążę do Wilna na pierwszą rocznicę śmierci nieboszczki ciotki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieboszczce musiało się już sprzykrzyć czekanie z pogrzebem na mój przyjazd i zapewne już dała się pochować.

Zarazem powziąłem postanowienie napisania do wszystkich moich przyjaciół i znajomych oraz bliższych i dalszych krewnych, zamieszkałych na kresach wschodnich, by, o ile mają zamiar przenieść się do lepszych światów, przynajmniej na rok wcześniej uprzedzili mię o tem, bym zdążył na czas uzyskać przepustkę.

Roman Boski.

Wyszo z druku sprawozdanie ze zjednoczeniowego Kongresu P. P. S., p. t. Zjednoczenie P. P. S. Cena 1 mk. 50 fen. Nabyć można w administracji „Przedświtu“ i w administracji „Chłopskiej Doli“, Warecka 7.

Kobieta i Praca.

II.

„Walka o miejsce przy misie“ oto co jest, było i będzie kręgosłupem **kwestji kobiecej,** czyli niedopuszczanie kobiety, jako słabszej, przez mężczyznę do równego z nim wynagrodzenia za pracę.

A ten „wygodny zwyczaj“ zyskał sobie dosłownie prawo obywatelstwa na całym świecie i we wszystkich rodzajach pracy.

Więc — bierzemy przedwojenne czyli normalne stany — jak u nas:

Lokaj miesięcznie 15 rb., pokojówka 4. Posłaniec do rannej obsługi 10 rb., stróżka 2, subjekt 40 rb., sklepowa 15, ekonom rocznie 120 rb., gospodyni 50. Do łopaty mężczyzna 60 kop., kobieta 25. Chłopiec 30 kop., dziewczyna 15. Telegrafista 60 rb., telegrafistka 38. Guwerner 1000 rb., guwernantka 400. Nawet w specjalnościach zupełnie kobiecej natury to samo.

Kucharz 30 rb., kucharka 8. Krawiec damski 50 rb., krawcowa 25. Bufetowy — 30 rb., bufetowa 15. Mamka 60 rb., ale tu całe szczęście, że dotychczas niema mamkarza bo na pewno brałby 150 i t. d. aż do skutku.

Ale nawet tam, gdzie zdawałoby się, że stosunek pracy wygrać tylko może przy zastosowaniu kobiecych rąk, więc w zakresie idealnie delikatnych, a więc wymagających właściwego tylko kobiecie „zmysłu drobiazgowości“, i tam powtarzam, wynagrodzenie pracy kobiet bywa z zasdy upośledzone. Tak np. w wielkich fabrykach cygar w Brunszwiku robotnicy otrzymują za tysiąc cygar 8 mar. 50 pf., gdy w tymże czasie w Badenji fabryki cygar płacą kobietom tam naogół zatrudnionym za tysiąc 3 marki. A do tego są to niemal wszystko zamężne, i to właśnie sprzyja temu stanowi rzeczy, bo zamężne kobiety w daleko wyższym stopniu niż wolne dziewczęta, muszą „trzymać się miejsca“, pozostając pod żelaznym prawem, czyli obuchem wyzysku pracy potrzebującego.

A w tych badeńskich fabrykach pracuje z górą 22 tys. kobiet. Ale poza 10-cio godzinną pracą fabrykanci dają jeszcze robotnicom obowiązkową pracę do domu, również licho wynagradzaną, tak, że te zmuszone bywają pracować, zwłaszcza w sezonie, do godziny 2 w nocy. O 10 wieczór pracują naogół przy matkach jeszcze i dzieci. Stamtąd też pochodzą owe „tanie, dobre i idealne zwinięte cygara“, bo tanią, dobrą, a często idealną jest kobieta, która je robi... dla mężczyzny, aby miał czem się podniecać, zwłaszcza pół dnia siedząc w knajpie.

I to ma miejsce w państwie, gdzie inspekcja fabryczna jest „wzorowa“, a potężna polityczna partja Socjal-Demokracji stoi na straży interesów „mniejszości“. Cóż dopiero dzieje się z pracą kobiet w upośledzonych pod tym względem krajach. To też takie wołogodzkie koronczarki — w wyroby których tak ochotnie stroją się nasze panie — zarabiały, pracując od świtu do późnej nocy, często do 10-tej przy łuczywie, po 10 kop. dziennie. A nasze dziewczęta wiejskie, o słabo rozwiniętych muskułach i piersiach, pracując też od świtu do pełnego zmroku, w najcięższych nieraz dla zdrowia, kategorjach folwarcznej pracy, przy młockarniach w „komórkach“ w jednym, stałym obłoku pyłu, kurzu, wżerającego się już nietylko do ócz, ust, ale w ciało, w piersi, otrzymywały w wielu miejscach po 12 kop. dziennie. Tak też w eleganckich magazynach mód „panienki“, podlotki, często słabowite, chudziutkie za całodzienną, a z zasady podczas sezonu i pół-nocną robotę, siedząc w zadusznych pracowniach, po kilkanaście w jednym pokoju. tOrzymywały od 5 do 12 rb. miesięcznie, a tak zwane podręczne po 3—5 rb. I z tego miały żyć. Prawda. „Masz panna noce wolne“, wytłómaczyła jedna z pań właścicielek magazynu, tego rodzaju panience, gdy ta skarżyła się, że pracując u niej cały dzień, w żaden sposób nie może utrzymać się uczciwie. Cóż więc dziwnego, że Warszawa i „za tanich czasów“ liczyła 10 tys. „upadłych kobiet“, a w tej liczbie „znaczną ilość z kategorji pracownic igły“. A i bardzo być może, że wspomniana pani właścicielka magazynu należy, jako „czynny członek“ do związku chrześcijańskiego ratowania zeszłych z drogi cnoty kobiet...

Więc nawet same kobiety, gdzie mowa o ich pracy, nie mogą się wyzbyć fałszywego poglądu, że stanowisko ogólno - ludzkie jest tylko, jak dziś, podstawą bytu mężczyzny, gdy kobiety ma być jej płeć. A zresztą ta jej płeć i na ciężkim polu czysto zawodowej pracy ileż razy staje się przyczyną, wbrew jej intencji, nawet u najuczciwszej, przy lada okazji upadku, a wślad goryczy, klęski... Wszak wiemy na co jest narażona każda, choć trochę przystojniejsza, a zresztą aby nie stara, w fabrykach, warsztatach, w ogrodach, ze strony dozorców, i wogóle przełożonych, więc silniejszych.

Zresztą nie lepiej się dzieje owej najsłabszej rzeszy i pod patronatem władz duchownych. W głośnym ze skandalu, w rodzaju naszej ochrony na Smolnej ulicy; „Domu dobrego pasterza“ w Paryżu, przez mury którego przechodzą całe pokolenia dziewcząłek, znaleciono i opublikowano rzeczy wprost w tym względzie potworne. Dość powiedzieć, że w niedziele i święta nie pozwalano dziewczątkom, zwykle sierotom, nawet starszym, chodzić do kościoła „żeby nie przerywać pracy“. Nędzny przyodziewek i najskromniejszy wikt oto cała płaca za całodzienną najsumienniejszą i zyskowną dla zakładu ich pracę..

Tak naogół traktuje się uczciwą pracę kobiet, bo nieuczciwa, ta stoi jakże inaczej. Ta ma szerokie i piękne pole przed sobą. Kabarety, deski teatralne, zwłaszcza baletu, bawarje z „przystojną obsługą żeńską“, salony pośrednictwa, sklepy z rękawiczkami męskiemi „młode, przystojne do zarządu u pojedyńczej osoby“, bony „dubeltówki“ do dzieci i do pana i t. d., to wszystko miejsca doskonale opłacające się kobietom. Wiadomo też jaką rolę w życiu początkujących zwłaszcza aktotek, śpiewaczek odgrywają „gabinety pana dyrektora“, przez które przejść tamta musi jeśli chce dostać miejsce, czyli pracę.

To też jakże trafnie skarżyła się jedna z pionierek ruchu kobiecego, Marja Biniakówna, na niebezpieczeństwo płynące z pomijania kobiet przy powstających obecnie przemysłowych organizacjach wiejskich. Wszak o kobietach niema prawie wzmianki w spółkach miejskich, w stowarzyszeniach, niema ich w Związkowych mleczarniach, chyba jako proste posługaczki, a których obrót dochodził przed wojną do imponujących już cyfr. To też wiejska kobieta, spychana, wyzyskiwana szuka ukojenia cierpień jedynie w praktykach religijnych, a dla tego rodzaju swoich umiłowań staje się — czemu wcale nie dziwimy się — bardzo ofiarną, uiszczając często ze swych skromnych oszczędności spore datki, na takie rzeczy, jak po 10 rb. składki za przywilej noszenia chorągwi i obrazów na procesjach. Chce kobieta choć tą drogą dać znać światu o sobie, że oto „jestem godna tak zaszczytnej służby...“

Tak u nas — bo tak z tym na szerokim świecie, a my odeń ileż razy nie lepsi i nie gorsi. Wszak w takiej przodowniczej i w zakresie praw kobiety Anglji, kobiety jeszcze wykluczone są ze wszystkich wyższych nieco urzędów państwowych. Oprócz urzędu... królowej! No, bo ten to tylko przypadkowy i dla jednej kandydatki, przeciętnie na sto lat. Zaś współczesny Anglik nie może się jeszcze zdobyć nawet na równe, więc sprawiedliwe, w miarę możności, wynagrodzenie kobiety za jej najszlachetniejszą pracę. Takie np. **Board of Education** (Ministerjum Oświaty) płaci inspektorom szkolnym od 800 do 1000 funtów szt. zaś inspektorkom, za zupełnie a zupełnie jednakową z tamtymi pracę tylko 300 — 500 funt. szt. rocznie. W urzędach angielskich poczt i telegrafów mężczyźni pobierają do 80 szyl. tygodniowo, kobiety najwyżej 30! Starsi tych wydziałów urzędnicy mają do 250, kobiety, jeśli wyjątkowo dostają się na tego rodzaju posady — po 100 funt. szt. rocznie.

W takich zdemokratyzowanych na punkcie pracy zajęć wolnych Niemczech, gdzie szpitalnictwo stoi najwyżej, jak nigdzie, najmarniej jednak ze wszystkich wolnych zawodów, wynagradzane są ochroniarki Czerwonego Krzyża, których jak wiadomo, praca jest ciężka, długa, często b. niebezpieczna i wyczerpująca nietylko siły ciała, ale i nerwów, do tego nie dająca się prawie nigdy zamienić przez pracę mężczyzny. Otóż roczna pensja tych ochroniarek dosięgała tam przed wojną ledwie 600 marek rocznie, bez żadnego zabezpieczenia starości, bez prawidłowego rodzinnego życia, snu, odżywiania. Jeszcze sobie z tym lepiej radzą wszystkie Zgromadzenia zakonne i w Niemczech, bo te „z zasady“ za pracę kobiet nic nie płacą, rzucając od czasu do czasu jako podarek - jałmużnę „kieszonkowe“ nie przenoszące 100 marek rocznie.

Dość tych przykładów, aby stwierdzić, że nie tylko „przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę“, ale przejdziem Odrę, Szprewę, Ren, Sekwannę, Tamizę, Wołgę.... a wszędzie kobiecie za jej pracę dzieje się krzywda! Ale przyjdzie i tu, jak w każdej słusznej sprawie **„dzień zapłaty“.**

E. S.

Wnioski tow. Arciszews'iego

w sprawie aprowizacji Zagłębia Dąbrowskiego, przyjęte przez Komisję Aprowizacyjną.

Państwowe Urzędy Aprowizacyjne w Zagłębiu nie posiadają rejestracji ludności, ani organów kontroli spożycia.

Znaczna ilość osad fabrycznych, kopalń, zakładów przemysłowych nie jest w stanie na czas wykupić przyznanych im produktów.

W wielu zakładach przemysłowych robotnicy ciężko pracujący nie otrzymują zwiększonych norm żywnościowych.

Robotnicy, pracujący w kopalnicah i zakładach przemysłowych pozbawieni są odzieży, bielizny i obuwia. Brak bielizny i ubrania przyczynia się do szerzącej się epidemji.

Wobec powyższych faktów wnosimy:

Sejm uchwala:

1) Utworzyć urząd statystyczny dla rejestracji ludności przy inspektoracie Zagłębia.

2) Wprowadzić karty żywnościowe na mąkę, cukier, tłuszcz i mięso.

3) Żywność należy przydzielać automatycznie w oznaczonym czasie.

4) Dla uskutecznienia opłat za żywność przyznać dwutygodniowy kredyt urzędom aprowizacyjnym miast, kopalń i zakładom przemysłowym.

5) Do urzędów aprowizacyjnych miast, kopalń i zakładów przemysłowych powołać przedstawicieli związków zawodowych i instytucji społecznych.

6) Przyznać wszystkim ciężko pracującym zwiększone normy żywnościowe bez względu na to, w jakich zakładach są zatrudnieni.

7) Zaopatrzyć robotników, pracujących w kopalniach i zakładach przemysłowych, oraz rodziny robotnicze w materjały na ubrania, bieliznę i skórę na buty.

8) Za materjały dostarczone robotnicy wypłacać będą stopniowo przez wytrącanie im z zarobków przy wypłatach miesięcznych.

Komisja przyjęła również szereg wniosków tow. Arciszewskiego w sprawie przemytnictwa oraz udziału w przemytnictwie żandarmów.

WNIOSEK NAGŁY

posła dr. Zygmunta Marka i tow. w sprawie zrównania pod względem płac wszystkich urzędników państwowych, zajętych w b. zaborze austrjackim z urzędnikami państwowymi w b. zaborze rosyjskim, — względnie, o ileby to natychmiast nie mogło być dokonane, — o podwyższenie wypłacanych dotychczas funkcjonarjuszom państwowym dodatków drożyźnianych o 100% i zarządzenie wypłacania tychże dodatków od 1 lipca 1919 r. poczynając.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby

1) przystąpił bezzwłocznie do zrównania poborów wszystkich funkcjonarjuszy państwowych, zajętych w b. zaborze austrjackim, z funkcjonarjuszami państwowymi, zajętymi w b. zaborze rosyjskim,

gdyby to przed 30 czerwca r. b. było niemożliwem, aby

2) wyznaczone dla funkcjonarjuszy państwowych w b. zaborze austrjackim dodatki drożyźniane podwyższył ze względów na drożyznę o 100% i tak podwyższone dodatki drożyźniane tymże funkcjonarjuszom wypłacał nadal od 1 lipca 1919 r. poczynając;

3) aby również dodatki drożyźniane wypłacane dotychczas dla emerytów oraz wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych w b. zaborze austrjackim o 100% podniósł i również nadal od 1-go lipca 1919, aż do czasu uregulowania tych płac emerytalnych wypłacał.

Uzasadnienie:

Dawny zabór austrjacki poddał się bez zastrzeżeń pod Centralny zarząd państwowy w Warszawie.

Zarząd sprawiedliwości został przejęty jeszcze w dniu 1 stycznia 1919 r., inne działy administracji państwowej są w stanie ciągłego organicznego wcielania w centralne organa państwa, tak, że faktycznie i prawnie Galicja stała się już nierozerwalną częścią państwa polskiego.

W b. zaborze rosyjskim istnieją inne kategorje płac dla funkcjonarjuszy państwowych, w szczególności płace są wyższe, odpowiadające więcej obecnym warunkom drożyźnianym, niż głodowe płace funkcjonarjuszy państwowych w b. Galicji.

Zrównanie tych płac jest postulatem normalnego funkcjonowania całego aparatu państwowego i warunkiem, aby praca funkcjonarjuszy państwowych w b. zaborze austrjackim nie była owioniętą duchem niezadowolenia i tej przykrej świadomości, że spełniając te same zadania i obowiązki wobec państwa i społeczeństwa są traktowani gorzej od swoich kolegów w b. zaborze rosyjskim.

Nie bez znaczenia jest w tej sprawie moment, że Galicja, a więc i stan urzędniczy jest więcej wojną wyniszczony i wśród gorszych warunków ekonomicznych i walutowych się znajduje, niż Kongresówka.

Jest więc pilnym obowiązkiem Rządu całego, aby bezzwłocznie zrównanie tych wszystkich funkcjonarjuszy, którzy mu na terytorjum państwa polskiego podlegają, przeprowadzić pod każdym względem.

O ileby to zrównanie płac do miesiąca nie mogło być przeprowadzonem, natenczas winien Rząd dotychczasowe dodatki drożyźniane, pobierane przez funkcjonarjuszy państwowych, emerytów, wdowy i sieroty w b. zaborze austrjackim przedłużyć na okres od 1 lipca 1919 r. aż do czasu uregulowania poborów i równocześnie podnieść te dodatki o 100%.

Wnioski na wstępie postawione są więc uzasadnione.

Pod względem formalnym wnosimy o przekazanie tego wniosku Komisji budżetowej do załatwienia.

Warszawa, dnia 30 maja 1919 r.

Chlaśnięcia.

Mąka w „koalicyjnym“, pszennym chlebie jakby pociemniała brachu!...

...Biedny mój umysł w domysłach się błąka,
Jakby po jakimś obłędnym manowcu,
Czemu to w pszennym, „aljanckim“ kartkowcu
Tak skandalicznie pociemniała mąka?...

Słoneczność jego yankesia, złotawa,
Gdzieś uleciała, każąc na Berdyczów
Nam pisać!... Czy to wina Minkiewiczów,
Czy Ilskich, w głowę zachodzi Warszawa!...

„Koalicyjne“, nieforemne buły
Jakgyby nagle owiał cień zadumy
Nad tem, kto tutaj prosi djabła w kumy,
Choć dla mas miejskich niby jest tak czuły?...

Kto tutaj kradnie, mówiąc bez ogródki,
(Z babskiej poprostu ciekawości ginę!),
Że chleby mają jakby inną minę,
Że klną spożywcy, jak nabrane dudki?...

Wacław Wolski.

Węgrzy biją Czechów.

Praga, 1 czerwca.

(W. B. K.). Wiadomości ze Słowaczyzny brzmią dla Czech rozpaczliwie. Na głównym froncie pod Parkanami i wzdłuż Dunaju aż do Rima — Szempats podjęli Węgrzy ofensywę popartą przez pociągi pancerne i monitory na Dunaju. Węgrzy przełamali front czeski i przekroczyli rzekę Eipel oraz obsadzili Parkany.

Praga, 1 czerwca.

(W. B. K.). Prasa czeska jest skonsternowana klęską na Węgrzech. Dzisiejszy „Czech" pisząc o sytuacji wojskowej, powiada, że bardzo poważna klęska pod Miskolczem spowodowana została przez kierownictwo włoskie. Włoski generał Pinsoni spowodował, że poniesiono tam wielkie straty. Generał Rosti miał zarządzić w Koszycach, aby nie brano jeńców. Miasto Miskolcz stoi w płomieniach, pomimo to z każdego domu strzelano tam z karabinów maszynowych. W Koszycach zaprowadzono stan oblężenia. Ludzie, u których znaleziono broń, będą rozstrzelani. „Czech" donosi dalej, że wkrótce ma objąć komendę francuski sztab generalny, co może poprawi sytuację armji czeskiej.

Wiedeń, 1 czerwca.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Pesztu: Komunikat z 1 czerwca: Wszystkie wojska czesko-słowackie od Dunaju do Hernad zostały pobite przez nasze siły bojowe lądowe, wodne i napowietrzne na całej linji frontu. Ścigamy nieprzyjaciela. Wojska nasze przekroczyły linję rzeki Eipel na całej długości. Wzięliśmy kilkuset jeńców i zdobyliśmy wiele armat i karabinów, wielkie zapasy amunicji i materjałów wojennych.

Francuz dowódcą wojsk czeskich.

Wiedeń, 1 czerwca.

(P. A. T.). Biuro Koresponden. donosi z Pressburga na podstawie doniesienia Czeskosłow. B. prasowego pod datą 31 maja. Wczoraj przybył tu francuski generał Mitterhausen ze swym sztabem celem objęcia dowództwa nad wojskiem czesko-słowackiem w Słowacji.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 1 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 1 czerwca 1919.

Front galicyjsko-wołyński: W Galicji Wschodniej bez zmiany. Na Wołyniu wojska nasze zetknęły się z silnemi oddziałami bolszewickiemi, które pojawiły się w rejonie Równa i Dubna.

Front poleski: Pod Waliszczanami i Seninem udaremniono próby nieprzyjaciela sforsowania Jasiołdy i kanału Ogińskiego, pozatem bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Na północnowschód od Bogdanowa odparto ataki bolszewickie na nasze pozycje. W kontrataku oddziały nasze wzięły 125 jeńców i zdobyły 1 karabin maszynowy.

W zastępstwie szefa sztabu

Haller, pułkownik.

Na froncie ukraińskim.

Lwów, 1 czerwca.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska" dowiaduje się z wiarogodnego źródła: Bohaterskie wojska nasze zajęły Brzeżany. Żołnierz polski wszędzie w zdobytych obszarach zaprowadza ład i porządek. Wita go z prawdziwą radością tak ludność polska jak i ruska.

Lwów, 1 czerwca.

(P. A. T.). Gen. Jędrzejewski, dowódca dywizji lwowskiej ogłosił wyrok sądu polowego jako doraźnego, skazujący Teodora Prubijowa, montera i Grzegorza Sweszcza, robotnika, za ukrycie broni i nie oddanie jej mimo rozkazu, na śmierć przez powieszenie. Generał ogłasza, że karę tę w drodze łaski zamienił na 20 lat ciężkiego więzienia.

Podając do wiadomości publicznej ten wyrok, generał zaznacza, że tylko wyjątkowo powoduje się chęcią przychylnego traktowania w granicach ustawy tego wyroku, że jednakże na przyszłość nie będzie zamieniał kary śmierci na więzienie, lecz ją będzie zatwierdzał.

Lwów, 1 czerwca.

(P. A. T.). Potwierdza się, że zdobycz wojenna w Stanisławowie jest ogromna. W ręce Polaków wpadły magazyny żywności, a także pewna liczba dział. Most kolejowy na Dniestrze w Niżnowie spalony, most pod Haliczem uszkodzony, jak również most pod Jezupolem. Pociągi dochodzą do Halicza.

Lwów, 1 czerwca.

(P. A. T.). Dziś o godz. 12 w południe przyjechał do Lwowa generał Iwaszkiewicz. Na hasło dane przez komitet obrony i prezydjum miasta, ludność lwowska, wdzięczna za oswobodzenie grodu przez komenderującego generała, utworzyła szpaler wzdłuż całej drogi od dworca do miasta. Na głównym dworcu przed przybyciem pociągu zebrali się członkowie prezydjum miasta, gen. Jędrzejewski, dowódca dywizji lwowskiej, szef kwatermistrzostwa, gen. Grandowski, wiceprezydent namiestnictwa, Grodzicki, rada miejska in corpore, Komitet obrony narodowej, Komitet pań, bardzo liczny zastęp oficerów oraz kompanja honorowa. Punktualnie o godz. 12 przybył pociąg wiozący gen. Iwaszkiewicza i jego sztab ze Stryja. W chwili, gdy pociąg zajechał do hali, orkiestra zagrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Do wysiadającego gen. Iwaszkiewicza podszedł prezydent miasta i wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość, że miasto może powitać w swych murach zasłużonego dowódcę, który uwolnił je od udręki i dał początek zwycięskiemu pochodowi naszych wojsk w celu oswobodzenia kraju. Gen. Iwaszkiewicz odpowiedział, że dziękuje za objawy sympatji i owacje. Jest szczęśliwy, że może stanąć w tym bohaterskim grodzie i schyla czoło przed dziećmi i kobietami, które w obronie Lwowa walczyły od samego początku. Generał wzniósł okrzyk „Niech żyje armja polska i bohaterzy lwowscy".

Generał przeszedł następnie przed frontem kompanji honorowej i odebrał raport, poczem przystąpił do grupy inwalidów polskich, którzy utracili ręce lub nogi w ostatnich walkach o Lwów i z każdym z nich rozmawiał.

Następnie gen. Jędrzejewski oświadczył, że dano mu do dyspozycji znaczniejszą liczbę morgów ziemi i w najbliższym czasie rozpocznie akcję celem obdzielenia nią inwalidów polskich, którzy walczyli w obronie Lwowa.

Następnie gen. Iwaszkiewicz wśród gęstych szpalerów straży obywatelskiej, udał się przed dworzec, gdzie na placu były zebrane olbrzymie tłumy, które powitały go owacyjnie okrzykami. Stojąc w samochodzie generał dziękował za owację i wzniósł okrzyk na cześć Lwowa, poczem wśród ciągłych okrzyków powitalnych publiczności pojechał ulicami przybranemi w chorągwie do kwatery sztabu.

Konferencje pokojowe.

Paryż, 31 maja.

(P. A. T.). (Havas). Po południu Rada czterech rozpocznie rozpatrywać kontrprojekt niemiecki. Ponieważ ostateczny termin udzielony delegacji niemieckiej do poczynienia uwag upłynął we czwartek o 3 po poł., sprzymierzeńcy zawiadomili delegację, iż żadne nowe noty nie będą przyjmowane.

Po południu zostały zakomunikowane delegatom Czech, Jugosławji, Rumunji i Polski klauzule terytorjalne traktatu z Austrją. Nie ukończono jeszcze kwestji finansowych, i dotychczas nic nie zostało postanowione ostatecznie w sprawie rozbrojenia i podziału spadku finansowego, pozostałego w Austrji.

Koła włoskie w Paryżu utrzymują, iż pogłoska o przyjęciu przez Orlanda rozwiązania sprawy Adrjatyku, jest przedwczesna, sądzić jednak należy, iż sprawa ta będzie wkrótce załatwiona.

Paryż, 1 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotel. st. warsz.). Rada Czterech zaznajamiała się z kontrprojektem niemieckim i powróciła do sprawy Rjeki. Według „Petit Parisien" sprawa ta jest na dobrej drodze. Prezydent Wilson wyłożył delegatowi treść propozycji pojednawczej, do której się przychylił. W kołach politycznych sądzą, że sprzymierzeńcy za tydzień prześlą odpowiedź na kontrprojekt niemiecki, na którą hr. Brockdorff-Rantzau czekać będzie w Wersalu. „Petit Parisien" twierdzi, że warunki sprzymierzeńców nie ulegną zmianie.

Paryż, 1 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. warszaw.). Wczoraj został zakomunikowany zainteresowanym delegatom całkowity tekst traktatu, który ma zostać wręczony Austrji. Dziś odbędzie się tajne posiedzenie, na którem delegaci zgłoszą swoje uwagi. Uroczyste i publiczne posiedzenie w St. Germain ustalono na poniedziałek rano.

Paryż, 1 czerwca.

(P. A. T.). (Radiotelegram st. warszaw.). Lansing konferował wczoraj z delegatami Jugo-Sławji w sprawie rozwiązania kwestji Adrjatyku, według projektu opracowanego przez sprzymierzeńców. Koła włoskie uznają projekt ten jako minimum, od którego nie odstąpią.

Lugdun, 31 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. arsz.). Delegacja niemiecka w Wersalu wręczyła pułkownikowi Henrys dalsze egzemplarze tekstu kontrprojektu niemieckiego, które natychmiast zostały przesłane do sekretarjatu konferencji. Stanowi to około 200 zeszytów. Obok tekstu niemieckiego figurują tłómaczenia francuskie i angielskie. Odpowiedź Clemenceau na ostatnie noty niemieckie, dotyczące poszczególnych klauzul, została wręczona hr. Brockdorffowi-Rantzau w sobotę rano.

Paryż, 27 maja.

(P. A. T.). (Havas) (spóźniony). „Matin" donosi, iż jest w posiadaniu dokładnego egzemplarza traktatu pokojowego w języku niemieckim. Na okładce tego egzemplarza ogłoszono, że tekst francuski i angielski wychodzi jednocześnie.

Telegrafują z Rzymu, że Monsignor Corretti wręczy Wilsonowi własnoręczny list papieski w sprawie misji katolickiej na wschodzie i w kolonjach.

„L'Oeuvre" pomieszcza artykuł, w którym przyznaje całkowitą słuszność Polakom, Czechom i Jugo-Słowianom, którzy odrzucają z całą energją projekt brania udziału w długach wojennych Austrji z tej słusznej racji, iż nie życzyli oni sobie wojny, która była prowadzona wbrew nim(przeciwko nim; nie mogą być więc za nią odpowiedzialni. Pismo spodziewa się, że Rada Czterech uzna te protesty, gdyż przejście nad nimi do porządku dziennego, byłoby krzyczącą niesprawiedliwością i niezdarnością. Gdyby Polacy i Czesi byli odpowiedzialni za wojnę, cierpienia ich nie mogłyby spowodować litości, przez którą zostaliby zwolnieni od długu, lecz są to tylko nieszczęśliwe ofiary.

Paryż, 1 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Posiedzenie na Quai d'Orsay. Bratianu przemawiał na rzecz nowych państw Europy centralnej. Clemenceau odpowiadał mu, poczem Wilson dowodził, iż równość narodów jest doskonale zagwarantowana i oświadczył o sympatjach, które wielkie mocarstwa żywią do innych państw. Paderewski i Kramarz przyłączyli się do tekstu, proponowanego przez delegata Jugo-Sławji, który będzie rozpatrzony wieczorem przez Radę Czterech.

Omawiając pogróżki niemieckie o odmowie podpisania pokoju, „Temps" powiada, że sprzymierzeńcom nie grozi niebezpieczeństwo co do prawego brzegu Renu, lecz raczej w okolicach Górnego Śląska, Galicji i Polski. Ażeby obronić Polskę, trzeba dwóch rzeczy: wojska i bardziej jeszcze węgla, gdyż wojskom pruskim wystarczy przesunąć się o 40 klm., by zagarnąć Zagłębie, które dostarcza węgla Polsce, przez co zostaną sparaliżowane koleje i fabryki polskie.

Wiedeń, 1 czerwca.

(P. A. T.). B. Kor. donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztng." otrzymuje z Paryża wiadomość, że według dzienników francuskich odpowiedź sojuszników na kontrpropozycje niemieckie prawdopodobnie będzie dana w przyszłym tygodniu. Niemcy będą musieli w krótkim terminie dać na to odpowiedź.

Memorjał niemiecki w sprawach gospodarczych.

Nauen, 31 maja.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Memorjał niemiecki, dotyczący traktatu pokojowego w sprawach handlu zewnętrznego i żeglugi, powiada między innemi, że warunki narzucone Niemcom w tych kwestjach odbiją się w olbrzymim stopniu na ich wypłacalności. By podołać wszystkim zobowiązaniom, Niemcy muszą mieć swobodę handlu i żeglugi i dostateczną ilość statków handlowych... (dalszego ciągu brak).

Uznać można ostatecznie odszkodowania dla Belgji i północnej Francji. Lecz odszkodowania dla Włoch, Czarnogóry, Serbji, Rumunji i Polski, które nie zostały zaatakowane przez Niemcy, muszą być odrzucone. Niemcy, w chwili obecnej, są bezbronne. Zbędne tedy jest okupowanie terytorjów niemieckich, w celu zabezpieczenia się przeciwko nim. Ogólna suma odszkodowań, które mają być zapłacone przez Niemcy, powinna być ustalona przez komisję mieszaną pod przewodnictwem neutralnem. Komisja ta uchwaliłaby również terminy i sposób ściągania wypłat. Wypłaty mogłyby odbywać się dzięki nadwyżkom podatków, ściąganych przez Niemcy, oraz poszczególne państwa niemieckie. Przyczem nie należałoby zbytnio przykręcać śruby podatkowej. Można to będzie jednak wykonać, o ile Niemcy nie zostaną rozkawałkowane, przemysł nie zostanie zrujnowany, zachowana będzie możność utrzymania komunikacji zamorskiej, a kolonje pozostaną przy Niemczech. Część ciężaru powinny ponosić również terytorja oderwane od Niemiec. Komisja mieszana powinna uchwalić maksymalne sumy roczne, które mają spłacać Niemcy w ten sposób, by nie było to ruiną ich życia społecznego i ekonomicznego. Niemcy mogą zobowiązać się na piśmie, iż do 1 maja 1926 r. zapłacą 20 miljardów marek w złocie, z tem jednak, by ogólna suma odszkodowań nie przenosiła 100 miljardów w złocie. Począwszy od 1926 r. Niemcy mogą spłacać w ciągu pierwszych lat 10-ciu po jednym miljardzie w złocie. Po upływie 8-miu lat należy ponownie ustalić wysokość dalszych rat. O ile Niemcy zalegną z płacą, sprzymierzeńcy będą mogli objąć kontrolę nad kasami, stworzonemi dla spłaty zobowiązań. Niemcy nie są w możności dostarczyć wskazanej ilości statków, wobec wielkich braków transportowych. W sprawie dostarczenia maszyn, należy zwrócić uwagę na stan przemysłu niemieckiego. Sprawy te również powinny być załatwione przez trybunał rozjemczy pod przewodnictwem neutralnem. Rząd niemiecki nie może zgodzić się na kontrolę swych fabryk, produktów farbiarskich i chemicznych przez komisję odszkodowań, która mogłaby odkryć pewne tajemnice zawodowe i przemysłowe. Niemcy nie mogą uznać zobowiązania do wydania materjału transportowego Polsce, ani też nie podejmują zobowiązać się do budowania linij kolejowych podług wskazówek sprzymierzeńców, oraz nie mogą dopuścić do budowania linij kolejowych w Niemczech, bez ich zgody. Warunki żeglugi wewnętrznej, przewidziane przez traktat, sprzeciwiają się samoistności Niemiec. Niemcy mogą otworzyć wszystkie swoje rzeki dla handlu pod warunkiem, że administracja żeglugi będzie powierzona odnośnym państwom nadbrzeżnym. Niemcy gotowe są nawiązać rokowania z Czechami w sprawie korzystania z portów w Hamburgu, oraz z temi państwami, które są zainteresowane w dostarczeniu statków rzecznych. Poddanie kanału Kilońskiego pod kontrolę komisji międzynarodowej jest do przyjęcia o tyle, o ile wszystkie inne podobne drogi morskie będą poddane takiej samej kontroli.

Strajk w dobrach Lubomirskich.

Noworadomsk, 1 czerwca.

(P. A. T.). (Tel. wł. koresp.). Strajk służby folwarcznej w dobrach Kruszyna i folwarku Widzów, będących własnością Lubomirskich, został zażegnany do czasu powołania pow. komisji rozjemczej. Przystąpiono do pracy 27-go maja. Dzisiaj odbywa się w Radomsku zjazd delegatów służby folwarcznej tutejszego powiatu, a 4-go b. m. właścicieli ziemskich, celem wyboru po 5 członków do komisji rozjemczej, która będzie likwidować zatargi wynikłe na tle ekonomicznem między pracownikami, a pracodawcami.

Wielka mowa w parlamencie francuskim

Paryż, 31 maja.

(Ajencja Havas). W senacie odbyła się dysputa finansowa. Ribot wygłosił wielką mowę, w której porównał zobowiązania nałożone na Niemcy ze znacznie większemi zobowiązaniami Francji i dodał, że sprzymierzeńcy postąpiliby wbrew sprawiedliwości, gdyby zwalili wyłącznie na barki Francji cały ciężar wydatków, związanych z odszkodowaniami, emeryturami i t. p.; ciężary te powinny być podzielone w stosunku do środków. Podczas mowy Ribot omdlał. Po kilkuminutowej przerwie ponownie wszedł na trybunę i wśród frenetycznych oklasków senatu, rozpoczął dalszy ciąg mowy w pozycji siedzącej. Senat uchwalił mowę Ribot'a rozpowszechnić drogą afiszów i wyraził votum zaufania rządowi.

Kronika zagraniczna.

Dnia 28-go lipca odbędzie się w Amsterdamie zjazd międzynarodowy związków zawodowych, mający głównie na celu odbudowanie międzynarodówki robotniczej. Oprócz tego roztrząsane będą sprawy dotyczące pokoju, terytorjalne i inne.

⁂

Kongres niemieckiej partji socjal-demokratycznej (większości), odbędzie się dnia 16 czerwca w Weimarze z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządu partji, 2) sprawozdanie komisji prasowej, 3) sprawozdanie frakcji parlamentarnej, 4) zadania partji, 5) system rad robotniczych w konstytucji państwa.

⁂

W Monachjum utworzono na skutek rokowań Hoffmana z partjami gabinet koalicyjny, złożony z 5-ciu socjalistów większości, 2-ch centrowców i 2-ch demokratów.

⁂

W Chinach wzniasta ruch przeciw Japonji, odbywa się bojkot towarów japońskich. W niektórych miejscowościach napadnięto sklepy i towarzystwa japońskie, raniąc kilku Japończyków.

⁂

Na wyspie Jawa wybuch wulkanu zrównał z ziemią dwadzieścia wsi, a ciężko zniszczył siedemnaście. Liczba zabitych wynosi około 15 tysięcy.

„Zabawy" żołnierskie.

Rozbrajanie policjantów. 1 zabity — 6 rannych.

(m) Wczorajsze zajścia na Pradze, według informacji policji komunalnej i urzędu śledczego, miały przebieg następujący:

Za parkiem Zygmuntowskim na Pradze jest plac zabaw ludowych, gdzie są huśtawki i sala tańca.

Wczoraj nad wieczorem kilku żołnierzy, nie mając na taniec na sali pół marki, zaczęli tańczyć na trawie. Do jednego z żołnierzy zwrócił się z uwagą policjant, prosząc go, aby tańczył na sali drewnianej. Zwolennik tańca nieusłuchał. Po krótkiej wymianie zdań wynikła bójka pomiędzy żołnierzem i policjantem. Na pomoc pierwszemu nadbiegło kilku kolegów jego, uczestników zabawy.

Będący na posterunku starszy wywiadowca urzędu śledczego, Antoni Ciechanowski, pośpieszył z pomocą policjantowi, lecz zwiększający się z każdą chwilą tłum, w którym przeważali cywilni, t. j. męty społeczne z nad Wisły rozbroili Ciechanowskiego, poczem pobili go kolbami i pokłóli bagnetem tak silnie, że wkrótce zmarł.

Następnie wszyscy uczestnicy zajścia podążyli na ul. Zygmuntowską w kierunku mostu Kierbedzia, rozbrajając napotykanych po drodze policjantów. Zatrzymywano nawet tramwaje i wyciągano jadących policjantów. Również wchodzono do mieszkań policjantów i zabierano rewolwery, bagnety i pałasze.

Podczas tych zajść ranni zostali funkcjonarjusze policji: Alfons Rzeszotarski, Stanisław Paradowski i Henryk Kordalski — z 14 kom.). Wszyscy znajdują się w szpitalu Przewiński (2 kom.) i Kazimierz Kucharski (24 kom.). Wszyscy znajdująs ię w szpitalu Przemienienia Pańskiego, ostatni policjant ciężko ranny.

Nadto podczas rozbrajania pobito policjantów: Ludwika Pyzio (14 kom.) i Wacława Żochowskiego (24 kom.), którzy pełnili służbę w teatrze Praskim. W chwili przybycia pociągu kolejki Jabł.-Wawerskiej rozbrojono 6 policjantów, którzy przyjechali tym pociągiem.

Na wiadomość o rozbrajaniu i biciu policjantów, pierwsi przyjechali komisarze urzędu śledczego z wywiadowcami. Zajścia trwały od godz. 8 m. 15 do 10 wiecz.

Kronika.

(a) **Upaństwowienie gimnazjum.** Od nowego roku szkolnego całkowite upaństwowienie otrzymują w Warszawie następujące zakłady naukowe średnie męskie: b. gimnazjum 8 klasowe Konopczyńskiego z kierunkiem naukowym humanistyczno-klasycznym; gimnazjum to otrzymuje nazwę imienia Mickiewicza; b. gimnazjum stowarzyszenia techników imienia Staszica, z kursem nauk humanistyczno-łacińskich; b. gimnazjum Wróblewskiego i nowo otwierane gimnazjum na Pradze. Z zakładów żeńskich upaństwowienie otrzymują: 8 klasowe gimnazjum p. Hewelkie, gimnazjum p. E. Szteibokówny i gimnazjum rozwojowe w kierunku nauk matematyczno-przyrodniczych Miłkowskiego; gimnazjum to składa się obecnie z pięciu klas, klasy następne będą otwierane. We wszystkich upaństwowionych zakładach miejsc dla nowowstępujących prawie niema, bo na 2 — 3 wolne miejsca w klasach złożono setki podań. Ministerjum poleciło upaństwowionym zakładom, aby nowowstępujący kandydaci i kandydatki składali egzamina bez robienia wyjątku tym kandydatom, którzy posiadają świadectwa promocji do danych klas z innych zakładów naukowych. Przy wielkiej liczbie kandydatów i kandydatek egzamina te noszą w zupełności piętno egzaminów konkursowych; za egzamina pobierana jest osobna opłata od 20 do 25 mk. bez zwrotu sumy w razie nie zdania egzaminu.

(a) **Projekt podatku.** W związku z opracowanym projektem podatku na rzecz miasta od ładunków, przywożonych do Warszawy drogami żelaznemi i wodnemi, uchwalonym przez magistrat, wydz. finansowy zarządu miasta opracował wniosek ustanowienia podatku na rzecz kasy miejskiej również od biletów pasażerskich na wyjazd z Warszawy drogami żelaenemi i parostatkami. Norma opodatkowania, według wniosku wydziału, powinna wynosić na stacjach kolejowych, znajdujących się w obrębie miasta Warszawy na bilet I klasy — 50 fen., podatek od biletu II kl. — 25 fen. i od III — 10 fen.; projekt przedstawiono do decyzji magistratu.

(a) **Telefony dla potrzeb dobroczynności.** Wydział dobroczynności magistratu poczynił starania o założenie na wszystkich stacjach opieki społecznej aparatów telefonicznych w celu ułatwienia komunikacji instytucjom filantropijnym.

Z Zachęty. W sali parterowej pałacu sztuki wystawiono cenną kolekcję obrazów zapisanych przez ś. p. Artura Bardzskiego do zbiorów Tow. Zachęty Sztuk pięknych. Obejmuje ona następuje dzieła: Juljusza Kossaka — Spłoszone konie; Wojciecha Gersona — Przy studni; Anny Bilińskiej — Portret kobiecy; Władysława Podkowińskiego — Studjum młodej kobiety; Aleksandra Orłowskiego — Konie; Maksa Gierymskiego — Ulan; Wojciecha Piechowskiego — Oczepiny; Teodora Axentowicza — Włoszka i Szałas; Leona Wyczółkowskiego — Przy fortepianie; Stanisława Witkiewicza — Pogrzeb; Feliksa Brzozowskiego — Krajobraz; Jana Moniuszki — Stanisław August; Karola Millera — Włoszka; Wincentego Trojanowskiego — Lutnistka; Jana Rozena — W polu; Włodzimierza Łosia — Na koniu; Wandalina Strzałeckiego — Sobieski i Marysieńka. Należący do tejże kolekcji obraz Matejki „Łokietek zrywający układy z Krzyżakami“, włączono do goszczącej w innej sali Wystawy Matejkowskiej.

Liga żeglugi polskiej zawiązała się w Warszawie. Zebranie organizacyjne Ligi odbędzie się w dniu 5-go czerwca r. b. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66), o godz. 8 wiecz. Do Komitetu organizacyjnego należy szereg ludzi zajmujących wybitne stanowiska na polu pracy społecznej i gospodarczej. W skład Komiteu wchodzą: Piotr Drzewiecki, Bernard Chrzanowski, Józef Haller, generał, Bogusław Herse, Stanisława Hannówna, Stefan Łaszewski, poseł do Sejmu z okręgu Pomorza Gdańskiego, Jerzy Loth, Edmund Krzyżanowski, Włodzimierz Nałęcz, Kazimierz Porębski, admirał, wszyscy trzej w imieniu Z-du Tow. Bandera Polska, Ludwik Spiess, Jerzy Zdziechowski.

Tymczasowy adres biura Ligi: Nowy Świat 35.

Osoby, pragnące otrzymać kartę wstępu na zebranie 5-go czerwca mogą zgłaszać się codziennie od godz. 3 — 5 popoł.

Towarzystwo Kresów Pomorskich, którego celem jest spółdziałanie jaknajściślejszemu zespoleniu narodowemu, gospodarczemu i państwowemu z całością Polski zwróconych jej części Prus Królewskich i Książęcych, zorganizowało się i wybrało Tymczasowy Zarząd Główny i Zarząd Koła warszawskiego w końcu ub. m.

Biuro Towarzystwa czynne od dnia 14 b. m. i znajdujące się w sali VII-ej Gmachu Stowarzyszenia Techników (ul. Czackiego 5) jest otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—6 po południu.

8-dniowe Kursy dla działaczów gmin organizuje Biuro Pracy Społecznej w związku z drugim zjazdem przedstawicieli gmin. Kursy odbędą się w lokalu wyższej szkoły handlowej — Koszykowa nr. 9 w dn. 5, 6 i 7 czerwca.

Program kursów: 1) organizacja samorządu gminnego (i powiatowego); 2) skarbowość gmin wiejskich; 3) rachunkowość w gminie; 4) drogi; 5) zadania gminy w zakresie gospodarki rolnej (komasacje, meljoracje); 6) przedsiębiorstwa gminne; 7) spółdzielczość; 8) kasy gminne; 9) opieka społeczna; 10) bibljoteka i czytelnie ludowe, prenumerata pism w gminie.

Zapisy na Kursy przyjmuje Biuro Pracy Społecznej — Kopernika nr. 30. Wpisowe mk. 15.

(m) **Nowe 100-markówki.** Od trzech dni są w obiegu nowe bilety Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej wartości 100 marek polskich. Banknoty te noszą datę 15 lutego r. b. i opatrzone są podpisami członków ówczesnej dyrekcji P. K. K. P., pp. Stanisława Karpińskiego i Zygmunta Chamca, oraz głównego skarbnika, p. Marjana Karpusa. Numeracja biletów rozpoczyna się serją A od numeru pierwszego.

Rysunek nowych biletów stumarkowych P. K. K. P. przedstawia na stronie prawej medaljon z podobizną Tadeusza Kościuszki na tle złożonem z drobnych białych orzełków. Na tej stronie jest napis: „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm Ustawodawczy. Warszawa, dnia 15-go lutego 1919 r.“. Na lewej stronie, na delikatnem wzorzystem podłożu dwie z inicjałów P. K. K. P. gwiazdy, z nich liczby „100“; między gwiazdami w kole, na ciemnem pionowo prążkowanem tle orzeł biały.

Druk wykonany jest na papierze brudno-żółto-różowego koloru, z drobnemi czysto czerwonemi żyłkami, o znakach wodnych w kształcie drobnych, zaokrąglonych sześciokątów, ułożonych w siatkę. Całość utrzymana jest w odcieniach barwy niebieskiej i fijoletowej. Format nowych biletów 100-markowych jest nieco mniejszy od biletów 100-markowych okupacyjnych.

Sekcja wynajmu wózków podaje do wiadomości, że z dniem 1 czerwca r. b. biuro sekcji zostaje przeniesione na ul. Krak.-Przedm. nr. 60, I piętro.

(a) **Podatek od nieruchomości.** Magistrat postanowił nie dokonywać samodzielnej lustracji nieruchomości dla poboru podatków komunalnych na okres czasu od r. b. do r. 1922 i wziąć udział w komisji lustracyjnej zarządu skarbowego państwowego przez delegowanie do tej komisji swego przedstawiciela oraz oprzeć opodatkowanie na lustracji, dokonanej przez państwowy urząd skarbowy. Wobec tego, że dotychczas nie można przewidzieć terminu ukończenia tej lustracji, magistrat uchwalił wystąpić do Rady miejskiej, aby do czasu ukończenia lustracji pobierać podatki od nieruchomości za r. b. przy stosowaniu stawek z r. 1918.

(a) **Uruchomienie dawnych wagonów tramwajowych.** Zarząd tramwajów, nie rozporządzając dostateczną liczbą wagonów, zamierza uruchomić pozostałe stare konne wagony. Są one jednak w takim stanie, że nadmierne ich obciążenie groziłoby ewentualnem oberwaniem się platform. Z tego względu zarząd ogranicza liczbę miejsc stojących w wagonach zimowych, a w wagonach letnich skasowano zupełnie miejsca stojące. W razie nie zastosowania się do tego publiczności, zarząd będzie zmuszony wycofać z ruchu dawne wagony, co zmniejszy liczbę kursujących wagonów.

Spis ludności. Wydział Zaopatrywania miasta dokonać ma jednodniowego spisu ludności. Spis odbyć się ma w dzień świąteczny. Ze względu na potrzebę większej liczby rachmistrzów Wydział Zaopatrywania miasta zwraca się do kierowników biur ministerjalnych i miejskich, oraz do zarządów stowarzyszeń pracowniczych, kursów administracyjnych wolnej Wszechnicy, wreszcie do dyrektorów szkół męskich, mających młodzież starszą (7 i 8-ma klasa) z prośbą o przesłanie listy kandydatów. Praca rachmistrzów będzie płatna.

Przeniesienie składnicy. Sklep miejski nr. 77 (składnica chleba nr. 176) został przeniesiony z ul. Ząbkowskiej 35 na ul. Kawęczyńską nr. 4.

Ukaranie składniczarki. Wydział Zaopatrywania pozbawił prawa prowadzenia składnicy chlebowej nr. 147, Ir. Erdman za ujawnione manco chlebowe i skupywanie kart celem pokrycia tego manca. Niezależnie od tego składniczarka z decyzji komisarza nadzwyczajnego skazana została na 3 dni aresztu.

Za różne wykroczenia, zmonitowano zarządzające sklepami miejskiemi nr. 3, nr. 39 i nr. 42, oraz kontrolera piekarni nr. 39 za słaby nadzór. Innemu z kontrolerów udzielono dymisji.

„Gdzie mąka, szmalec i fasola?“ Z powodu skierowywanych pod adresem Wydziału Zaopatrywania zapytań wyjaśnia Wydział Zaopatrywania że zajmuje się podziałem tej żywności, jaką otrzymuje od ministerjum aprowizacji, wyznaczającego normy i terminy sprzedaży. Zamierzone wydawanie ludności mąki pszennej w bieżącym okresie cofnięte zostało w ostatniej chwili z powodu braku dowozu mąki. Obecnie Wydział Zaopatrywania otrzymywać ma ściśle tylko tę ilość mąki, jaka potrzebna jest do wypieku chleba. Od równomiernej dostawy mąki zależny jest prawidłowy wypiek chleba i terminowy jego rozdział pomiędzy ludność.

Co do szmalcu amerykańskiego, to w ubiegłym okresie normę jego ministerjum aprowizacji zmniejszyło do połowy, a Wydział Zaopatrywania realizował kupony szmalcowe z posiadanych zapasów. W bieżącym okresie zapasy wyczerpały się, ministerjum aprowizacji szmalcu nie dostarczyło i wydało polecenie wstrzymania realizacji kuponów.

Wzamian Wydział Zaopatrywania wystąpił do ministerjum aprowizacji o przyznanie ludności fasoli i zawiadomił o tem ludność, z góry uprzedzając, iż sprzedaż fasoli rozpocząć się może dopiero w drugim tygodniu okresu po otrzymaniu odpowiednich ilości tego produktu dla miljona ludności z magazynu ministerjum. Glejty na wywóz fasoli z magazynu ministerjalnego otrzymano onegdaj i wczoraj zaczęto przewozić ją do magazynów miejskich.

Uprzedzając dalsze pytania pod adresem Wydziału Zaopatrywania skierowywane o ziemniaki, a szczególniej o węgiel, którego miasto otrzymuje dozy minimalne, — zaznaczamy, że na wszelkie wątpliwości w tym względzie odpowiedzieć może jedynie ministerjum komunikacji, inne zaś władze, jak ministerjum aprowizacji, ministerjum przemysłu i handlu, wreszcie Państwowy Urząd Węglowy i Państwowy Urząd Ziemniaczany zaświadczyć mogą, iż Wydział Zaopatrywania czyni wszystko, aby sprostać swemu zadaniu, ale że wszelkie jego wystąpienia nie odnoszą należytego skutku i rozbijają się o przeszkody, których usunięcie nie leży w mocy władz miejskich.

Sprostowanie. Wobec podanej w dniu 29 maja wzmianki w pismach, iż jakoby Urząd otrzymał kategoryczne zapewnienia, że dekret o ochronie lokatorów nie będzie skasowany i zmieniony, — Urząd walki z lichwą i spekulacją niniejszem podaje do wiadomości, iż powyższa wzmianka nie pochodzi od Urzędu, a to tembardziej, iż Urząd nie mógł otrzymać od nikogo zapewnień jak będzie zdecydowana powyższa sprawa w Sejmie. Urząd zastrzega sobie na przyszłość, aby pisma podawały w imieniu Urzędu do wiadomości ogólnej jedynie tylko komunikaty podpisane przez szefa Urzędu, lub jego zastępcę.

Podpisał szef Urzędu Ptaszyński.

Polski Związek zaw. pracowników cukrowniczych urządza szereg odczytów: 1-szy z rzędu wygłosi tow. H. Landy we wtorek dnia 3 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku przy ul. Zielnej nr. 41 na temat „Zadania ruchu zawodowego“; ze względu na ważność dla nas tematu prosimy członków o liczne przybycie.

(m) **Strajki.** Wczoraj zastrajkowali wszyscy roznosiciele i roznosicielki gazet żydowskich. Strajk wybuchł na tle ekonomicznem.

— Porzucili pracę pracownicy zegarmistrzowscy Żydzi. Podobno żądają oni minimum płacy 900 mk. miesięcznie.

(m) **Sprawy tramwajowe.** Zarząd tramwajów, po wyczerpaniu dużych biletów tramwajowych, wypuścił obecnie małe różnokolorowe z napisem 15 fen. B. władze okupacyjne, mające w swej opiece tramwaje, tak się zaopatrzyły w bilety, że obecnemu zarządowi starczy jeszcze ten zapas na rok.

— Zamiast desek z nazwami ulic, przez które przechodzą tramwaje, zarząd umieścił w tych dniach na słupach przystankowych tabliczki, na których podano linje tramwajów, kursujących temi ulicami.

— Ponieważ okazało się, że wiele słupów żelaznych do przewodników tramwajowych zardzewiało od ziemi i pochyliło się, co groziło runięciem, przeto w tych dniach rozpoczęto odpowiednio umocowywać te słupy.

(m) **Służąca złodziejka.** 21-letnia Józefa Dąbrowska, służąca u Kazimierza Herbatowskiego na Nowem Brudnie przy ulicy Budowlanej nr. 7, przyjęta przed dwoma dniami, podczas nieobecności p. Herbatowskiego skradła z mieszkania różne rzeczy i bieliznę, z któremi zbiegła niewiadomo dokąd.

(m) **Podrzutek.** W bramie domu nr. 40 przy ul. Nalewki znaleziono podrzutka płci męskiej około 2-ch tygodni, którego odesłano do domu wychowawczego.

(m) **Czyja krowa?** Do 16-go komisarjatu w Mokotowie przyprowadzono błąkającą się po ulicy Puławskiej krowę maści białej. Krowę odprowadzono do uprawy gruntów podmiejskich w Mokotowie.

(m) **Zasłabnięcia.** Na ulicy Chłodnej nr. 26 zachorował nagle 16-letni chłopiec, uczeń. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną omdlenia była anemja.

— Na dworcu Kowelskim zachorował żołnierz, 20-letni Józef Fronczyk. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia była angina i przewiózł chorego do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Zamach samobójczy czy nieostrożność?** Pensjonarka, 17-letnia Halina Paprocka, córka handlowca, zamieszkała z rodzicami przy ulicy Mokotowskiej nr. 9, wystrzałem z rewolweru zraniła się w brzuch. Pogotowie przewiozło Paprocką w stanie ciężkim do lecznicy „Omega“ w Alejach Jerozolimskich nr. 65.

(m) **Udaremnienie wielkiej kradzieży.** Na Krakowskiem Przedmieściu nr. 67 do magazynu wyrobów srebrnych i platerowanych p. f. „Norblin, Bracia Buch i Werner“ zamierzali dostać się w nocy złodzieje. W tym celu zakradli się oni do sąsiedniego domu nr. 69, do zakładu blacharskiego Ryka (od strony ul. Koziej), który sąsiaduje z magazynem, skąd zaczęli przebijać mur w ścianie szczytowej.

Widocznie w czasie „pracy“ złodzieje zostali spłoszeni. Gdy rano o godz. 6-ej przyszedł właściciel zakładu blacharskiego, zastał drzwi do pracowni od podwórza zatarasowane, dopiero po wejściu od ulicy zauważył on w sklepie otwór w murze już na półtorej cegły. Złodzieje zostawili tylko lampę elektryczną.

(m) **Zamach samobójczy.** W forcie Śliwickim przebiła się nożem w piersi w zamiarze samobójczym 24-letnia Marjanna Sumilakowa, zamieszkała w Targówku przy ulicy Przejazdowej nr. 26. Po udzieleniu pomocy Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Przy pracy.** Przy ulicy Trębackiej nr. 10, 15-letni chłopiec wyrobnik zranił się przy pracy w prawe udo. Chłopcu udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

(m) **Zaginął.** 11-letni Mieczysław Orłowski, uczeń szkoły Nawrockiego, zamieszkały przy ulicy Leszczyńskiej nr. 14, wyszedł z domu dnia 30-go maja r. b. i więcej nie wrócił.

(m) **Skok z 4-go piętra.** 17-letnia Władysława Regenciakówna, zamieszkała z ojcem przy ul. Karolkowej nr. 70, wyskoczyła w zamiarze samobójczym z okna 4-go piętra na chodnik uliczny. Młodociana desperatka złamała obie golenie i doznała wstrząśnienia mózgu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła. Samobójczyni pozostawiła list, w którym wyjaśnia, że przyczyną samobójstwa były złe stosunki rodzinne.

(m) **Usiłowanie zabójstwa.** Na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej plutonowy żandarm, Antoni Iwański, wystrzałem z rewolweru usiłował zabić znajomą swoją 21-letnią Eugenję Łapińską, modystkę, zamieszkałą przy ul. Nowogrodzkiej nr. 14. Kula utkwiła w prawem ramieniu. Ranną odprowadził Iwański do pobliskiej apteki Barcza na ul. Marszałkowską nr. 94, dokąd przybył lekarz Pogotowia i po udzieleniu pomocy przewiózł Łapińską do szpitala Dzieciątka Jezus. Kapral żandarmerji rozbroił Iwańskiego i odprowadził go do ekspozytury żandarmerji.

Z sądów.

Usunięcie adwokata od sprawy.

Licznie zebrani w sali 8 wydziału karnego sądu okręgowego adwokaci i członkowie rady adwokackiej, tudzież publiczność przysłuchująca się rozprawom, — byli wczoraj świadkami niezwykle burzliwej sceny, która w końcu spowodowała usunięcie jednego z adwokatów z liczby obrońców.

W toku sądzenia sprawy Józefa Jelonka i Agnieszki Żbikowskiej, oskarżonych o przywłaszczenie pianina u p. Helbicha, obrońca Jelonka, adw. Grzymała-Łaszewski kategorycznie oświadczył, że listu do p. Żbikowskiej, w imieniu obecnego swego przeciwnika Helbicha nie wystosował.

Okoliczność ta okazała się nieprawdziwą, gdyż stawający w tej sprawie jako świadek adw. Tomaszewski złożył oryginalny list pisany ręką adw. Grzymały-Łaszewskiego; z czego jawnie wynika, że obrońca ten poprzednio działał w tejże sprawie ze strony przeciwnej.

Następuje zamieszanie, przewodniczący obradom sędzia Gumiński czyni adwokatowi uwagę natury etycznej, na co skonsternowany obrońca odpowiada:

— Nie mogę pamiętać, czym taki list pisał, miewam 40 — 50 spraw dziennie, jestem jednym z pierwszych cywilistów i t. d.

Podprokurator Pawłowski, zgodnie z wnioskiem adw. Paschalskiego, obrońcy drugiej oskarżonej w tej sprawie, p. Żbikowskiej, domaga się usunięcia z tej sprawy adw. Grzymały-Łaszewskiego, który nie daje dostatecznej gwarancji, że sprawa jego klijenta będzie w należytym stopniu broniona i prawa jego ochronione.

Sąd po krótkiej naradzie postanowił usunąć adw. Grzymałę-Łaszewskiego jako obrońcę w toczącej się sprawie, o czynności jego zawiadomić radę adwokacką i obronę klijenta powierzyć znajdującemu się w sali sądowej od początku posiedzenia adw. Janowi Nowodworskiemu.

Po tym sensacyjnym epizodzie sąd przystępuje do dalszych rozpraw w sprawie o przywłaszczenie pianina i, po wysłuchaniu obron adwokatów Paschalskiego i J. Nowodworskiego, zdaniem których cała sprawa opartą została na fikcji i zmowie pomiędzy teściem a zięciem, — wydał (pod przew. sędziego Gumińskiego) wyrok uniewinniający i p. Jelonka i p. Żbikowską.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Samson i Dalila“.

Teatr Polski. Potężna tragedja „Koroljan“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Jastrząb“ Croiset'a.

Teatr Mały. „Kochankowie“ Grubińskiego w doskonałej obsadzie.

Teatr Letni. „Kochanek z obłoków“ z Fertnerem.

Teatr Nowości. Dziś melodyjna operetka „Zemsta nietoperza“.

Teatr Praski. „Popychadło“. W próbach „Balladyna“.

Teatr Powszechny. „Cyganie“, dramat Korzeniowskiego.

Teatr „Qui pro quo“. Wesołe jednoaktówki.

Czarny Kot. „Co się dzieje w tej Warszawie“.

Miraż. „Wiosna ludów“ przegląd Mira, Jusa i Własta.

Argus. Operetka Danielewskiego „Dziewczyna z sercem“.

Sfinks. Nowy program.

Wum. Widowisko morskie.

„Opera Buffa“ w Bagateli. Melodyjna opera komiczna „Ludwik XV“, „Kuranty“ i „Gladjator“.

(L). Premjera w „Sfinksie“.

W „Sfinksie“ odbyła się wczoraj premjera z udziałem nowych sił, niektórych dobrze znanych. Mam tu na myśli doskonałego monologistę Chwastkiewicza, który tym razem wystąpił w charakterze piosenkarza, zyskując gorące oklaski za wyborne wykonanie dowcipnych „Napisów“ Jusa i „Spowiedzi hr. Rodryga“ Szellera. Dobrym nabytkiem dla scenki „sfinksowej“ jest młody barytonista p. Romicz, obdarzony miłym, szlachetnie brzmiącym, dobrze wyszkolonym głosem. Artysta śpiewał z powodzeniem doskonałą piosenkę Makowieckiej p. t. „Basia“. Miłą „prezentatorką“ była p. Tęczyńska, która z wdziękiem odśpiewała piosenkę Jota „Zabawki Wandzi“. Molwiczówna ze swadą wypowiedziała dobrą bajkę satyryczną Gryfa „Pies i Osioł“. P. Olędzki z powodzeniem śpiewał piosenki Wima i Stacha. Pp. Kaniewska i Morawska dobrze wykonały efektowny „taniec ze sztyletami“. P. Górski nie pozbawiony jest humoru i zacięcia charakterystycznego, powinien jednak zmienić mało dowcipny repertuar (wyjątek stanowi prolog). P. Sławska „bez obawy“ odśpiewała dowcipną „Obawę“ Tura.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.